

Tomasz Cieślak

Uniwersytet Łódzki

ORCID 0000-0002-2916-7686

ZMIERZCHY BOLESŁAWA LEŚMIANA

I.

Zmierzch wyznacza granicę dnia i nocy, jasności i ciemności, jest więc niepokojącym momentem przejścia od tego, co widzialne i znane, ku tajemnicy nieznanego. W tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej to światłość jest dobra. Bóg w akcie stworzenia oddzielił ją od ciemności¹. Święty Paweł wzywał Efezjan, żeby postępowali jak dzieci światłości², a Metodiusz z Filipi, głosząc chwałę Kościoła, wołał: „Światło otacza mnie, światło, które nie zna już zachodu”³.

Trzeba koniecznie podkreślić, że obecność motywu zmierzchu, owego czasu granicznego, tej chwili „pomiędzy” w lirykach Leśmiana nie jest niczym izolowanym ani niezwykłym. Przeciwnie – wyrasta wprost na gruncie obrazowania romantycznego oraz młodopolskiego. Leśmian posługuje się ukształtowanymi wówczas elementami wizualnymi oraz wiążącymi się z nimi kategoriami emocjonalnymi niepokoju i smutku, często je wręcz powielając. Najprościej mówiąc: dużo było obrazów zmierzchu w poezji XIX i XX wieku, a autor *Sadu rozstajnego* okazuje się jednym z bardzo licznych artystów sięgających po ten popularny i produktywny motyw. Leopold Staff wprost pisał o zmierzchu jako czasie:

Gdzie dnia i nocy jest granica,
Gdy w jednym niebie tarczmi dwiema
Lśni w zmierzch tarcz słońca i księżyca:
Tam jest granica, której nie ma⁴.

Jeśli można wytłumaczyć tę paradoksalną poetycką formułę inną poetycką formułą, to zmierzch jako istniejąca „granica, której nie ma” staje się też symbolem harmonii świata, łączenia przeciwieństw, zacierania różnic – aż do stopienia w jedno, jak w wierszu Stanisława Korab-Brzozowskiego:

¹ Rdz 1, 3-5.

² Ef 5,8.

³ H. Rahner, *Mater Ecclesia. Lobpreis der Kirche aus dem ersten Jahrtausend christlicher Literatur*, Einsiedeln-Köln 1944, s. 117, za: D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 93.

⁴ L. Staff, *Czemu...*, [w:] *idem, Poezje zebrane*, t. 1, Warszawa 1980, s. 719, za: A. Czabanowska-Wróbel, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Kraków 2013, s. 125.

Z wolna cichną, szarzeją, znikają i bledną,
Wirują, płyną w zmierzchu sennie, mgliste tonie,
Zlewają się ze sobą, stapiają się w jedną
Ukojenia harmonię: barwy, głosy, wonie⁵.

Tadeusz Nyczek podkreślał, że w poezji Leśmiana obecny jest odwieczny tradycyjny podział na dzień, czas dobra, harmonii i spokoju – oraz noc: domenę chaosu, tajemnicy, grozy⁶. Zmierzch jako moment przejścia jest równocześnie czasem łączenia przeciwieństw.

II.

Moja próba przyjrzenia się motywowi zmierzchu w poezji⁷ Bolesława Leśmiana wynika ze zdziwienia, że artysta tak konsekwentnie, przez niemal trzy dziesięciolecia, sięgał po ten wręcz nadużywany we współczesnej sobie liryce motyw, czyniąc z niego stały element obrazowania w swojej poezji. Jeśliby ograniczyć krąg poszukiwań jedynie do wierszy, w których tytule lub incipicie znajduje się nazwa owej pory doby (a raczej momentu, gdy słońce chowa się za horyzontem⁸), wskazać można ich sześć, od wczesnego liryku *O zmierzchu* [Słońce zgasło. O jakże zwinne są i młode...]⁹, poprzez *Zmierzch majowy*¹⁰ z 1912 roku – oba zamieszczone w tomie *Sad rozstajny* (1912), *Zmierzch bezpowrotny*¹¹ – opublikowany na łamach „Gazety Polskiej” (1933, nr 2) pod tytułem *Zmierzch*, rok późniejszy *Zmierzch*¹² – oba włączone następnie do zbioru *Napój cienisty* (1936), aż po liryki *O zmierzchu*¹³ [Gdy zmierzch na oknie naszym już dosięga kwiatów...] z 1936 roku oraz pośmiertny [Idzie zmierzch od zapłotków – od stodół – od jarów]¹⁴, oba zamieszczone w tomie pośmiertnym *Dzieńba leśna* (1938).

⁵ S. Korab-Brzozowski, *Barwy, głosy, wonie*, za: M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, wyd. 2, Kraków 1994, s. 223. M. Podraza-Kwiatkowska wskazuje (*ibidem*) na podobny zabieg łączenia różnych kategorii zmysłowych obecny u Leśmiana (*Leżę na wznak na łące...*), aczkolwiek nie dokonuje się on w liryku poety w związku ze zmierzchem.

⁶ Por. T. Nyczek, *Bolesław Leśmian*, Kraków 1976, s. 20.

⁷ Motyw ten, wyjątkowo produktywny, obecny jest też w jego baśniach i dramatach.

⁸ Dlatego pomijam wiersze poświęcone wieczorowi – jako porze doby właśnie. O wieczorze i zmierzchu, zrównując je, pisze ciekawie, choć skrótowo, Anna Zientała, *Leśmianowskie zmierzchy, świty i południa*, [w:] *Żywioły wyobraźni poetyckiej XIX i XX wieku*, red. A. Czabanowska-Wróbel, I. Misiak, Kraków 2008, s. 90-94.

⁹ B. Leśmian, *O zmierzchu*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, oprac. J. Trznadel, Warszawa 2010, s. 17. Dalsze przywołania wierszy wg tego wydania. Dalej oznaczam wiersz jako *O zmierzchu I*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 20. Pierwodruk: „Bluszc” 1912, nr 20.

¹¹ *Ibidem*, s. 321. Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1933, nr 2.

¹² *Ibidem*, s. 310. Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1934, nr 14.

¹³ *Ibidem*, s. 489. Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1936, nr 354. Dalej oznaczam wiersz jako *O zmierzchu II*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 482.

Poza wymienionymi utworami ze zmierzchem w tytule czy incipicie sporo jest też innych, w których motyw zmierzchu odgrywa istotniejszą rolę, oraz kolejnych pięć, w których pojawia się wiecór¹⁵, zatem, jeśli można tak w uproszczeniu powiedzieć, pora bezpośrednio poprzedzająca zmierzch.

Pomysł analizy wierszy „zmierzchowych” Leśmiana (do których dołączyć by można z pewnych względów, o czym później, balladowego *Zmierzchuna*¹⁶ z 1936 r.) jest, owszem, rodzajem badawczego konceptu czy nawet kaprysu, ale zrodzonego z przeczucia, bo jeszcze nie do końca ugruntowanego przekonania, że zmierzch, tak konsekwentnie, przez lata obecny w liryce autora *Łąki*, otwiera ciekawe pole badawcze (inne niż wiecór – właśnie przez swój odmienny status). Nie stanowi bowiem jedynie tła dla rozmyślań, lecz staje się ważnym bohaterem, a może należałoby to wyrazić inaczej – czyni zeń poeta ważny znak doświadczenia wewnętrznego, znak, który wyrasta z ducha symbolistycznego. Stosując ten zabieg, autor pozostawał przecież w zgodzie z uwagą teoretyka symbolizmu, Charlesa Morice’a: „Dzieło literackie jest zawsze zbudowane na transpozycji [...]. Na tym właśnie polega literatura, aby nie mówić o rzeczach wprost. Postępować odwrotnie, to wykonywać zadanie profesora lub historyka”¹⁷. Znaczące są w tym kontekście także słowa wpisane w usta Sobstyła – bohatera Leśmianowego *Zdziczenia obyczajów pośmiertnych*, interioryzujące doświadczenie mroku: „najdalszą rozkosz z głębi nieboskłonu / Wabiłem poprzez ciemność – maską twego zgonu. / Nie ja, lecz to, co o mnie mój własny mrok marzy”¹⁸. Zmierzch, zważywszy na interesujące mnie wiersze, należy potraktować jako zapowiedź wejścia właśnie w sferę mroku wewnętrznego bohaterów – niespełnienia i zagubienia (emocjonalnego, egzystencjalnego, metafizycznego)¹⁹. Koresponduje to wprost z obrazami *Tako rzecze Zaratustra* Nietzschego, łączącymi pory doby z okresami ludzkiego życia, gdzie wiecór znamionuje nie tylko starość, ale też porażkę i utratę:

¹⁵ Zob. m.in. wiersze z różnego okresu, od *Sadu rozstajnego* po *Napój cienisty*: *Wieczorem* [Mrok się gęstwi po sadzie, ziemny powiał chłód...], *Wieczory*, *Wiecór* [Słońce, zachodząc, wlece wzdłuż po łące...], *Wieczorem* [Wieczorem było, wieczorem...], *Wiecór* [Drobne okno otwórz niespodzianie...].

¹⁶ B. Leśmian, *op. cit.*, s. 362. Pierwotruk: „Skamander” 1936, z. 74, s. 352.

¹⁷ Ch. Morice, [Odpowiedź na ankietę], [w:] G. Le Cardonnel, Ch. Vellay, *La Littérature contemporaine* (1905), Paris 1906, s. 61, za: M. Podraza-Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 18.

¹⁸ B. Leśmian, *Zdziczenie obyczajów pośmiertnych*, oprac. i wstęp J. Trznadel, Kraków 1998, s. 36. Ów mrok odczytywać tu należy w kategoriach freudowskich, o czym celnie pisze D. Wojda, *Fantazmaty i fetysze w „Skrzypku opętanym” Bolesława Leśmiana*, [w:] *Fantazmaty i fetysze w literaturze polskiej XX (i XXI) wieku*, red. J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2011, s. 226 i n.

¹⁹ Zob. grę światła i mroku, dnia i nocy jako istotnego doświadczenia wewnętrznego rozedrganych bohaterów wczesnych wierszy rosyjskich Leśmiana (B. Leśmian, *Księżycowy żebrak i inne wiersze rosyjskie*, przekł. i posłowie Z. Dmitroca, Warszawa 2017).

Zaprawdę, podstępem pięknem spogląda na mnie zewsząd morze i życie!
 O, popołudniowa życia mego godzino! O, szczęście me przedwieczne! O przystani
 na pełnym morzu! O, spokoju pośród niepewności! Jakże ja wam wszystkim nie dowierzam!
 [...]

Lecz oto wieczór się zbliża: chyli się słońce. Przepadło – me szczęście! –²⁰

III.

W wierszach wykorzystujących motyw zmierzchu Leśmian buduje, jak nazwała ten zabieg w odniesieniu do twórczości romantyków Maria Janion, „krajobraz filozoficzny”²¹, nie przestrzeń dla rozważań, a samą przestrzeń dokonujących się rozważań. Co istotne (i zapewne jakoś początkowo w lekturze zaskakujące), motywowi zmierzchu towarzyszy konsekwentnie, we wszystkich zajmujących mnie utworach, niemal w zasadzie niezmienny zestaw innych motywów i wyobrażeń kreujących sytuacje liryczne. Rozgrywają się one też stale w zamkniętej przestrzeni domu, w pokoju: „Jakże łatwo zwać szczęście, z takim oto trudem / Rozniecone w ciemnościach twojego pokoju!” (*O zmierzchu I*); albo i na zewnątrz, i wewnątrz domu: „Pierwsza zmierzchu fala / Spływa ponad dach. / W szybach – mrok, a z dala / Słońce się dopala / W nasturcjach i mgłach. / Mąci nam rozmowę / Pustych murów biel...” (*Zmierzch*, s. 310); „Różowieje o zmierzchu twój spłowiły liścik... / Wóz turkocze za oknem. Może sen mój właśnie / Tak odjeżdża w złą ciemność – śpiewnie i kolaśnie...” (*Zmierzch bezpowrotny*, s. 321); „Gdy zmierzch na oknie naszym już dosięga kwiatów, / My, w cień wspólny związani na znajomej ścianie” (*O zmierzchu II*, s. 489). Inaczej jest w *Zmierzchu majowym* (s. 20), którego bohater, upersonifikowany zmierzch właśnie, zagląda przez okno do wewnątrz, do domu: „Wiem, że ty teraz pochyliłeś skroń / W okno, rozwarłe na światłość, na woń”. Z kolei w [*Idzie zmierzch od opłotków...*] także personifikowany zmierzch, niepokodzony ze sobą, ze swoją narastająco mroczną istotą, „Idzie zewsząd i znikąd”, zajmując niejako coraz większą przestrzeń świata – wiejskiego, ale też przez to – całego:

Idzie zmierzch od zapłotków – od stodół – od jarów,
 Idzie zewsząd i znikąd, a taki ma narów,
 Że im bardziej snem przymrze i w rów się zagrzebie,
 Tym widniej mu w niebycie – tym łatwiej znieść siebie.
 [...]²²

²⁰ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. W. Berent, Warszawa 1907 (reprint Warszawa 1990), s. 198, za: G. Igliński, *Smutek szczęścia o zachodzie. Poetycka eudajmonia Leopolda Staffa*, [w:] *Fascynacje, inspiracje, koncepcje. Romantyczne, pozytywistyczne i młodopolskie obszary wartości i znaczeń*, red. G. Igliński, Warszawa 2008, s. 142.

²¹ M. Janion, *Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia gdańskie*, Gdańsk 1972, s. 286, za: M. Jan-kowiak, *Młodopolskie niebo*, [w:] *Młodopolski świat wyobraźni. Studia i eseje*, red. M. Podrazy-Kwiatkowska, Kraków 1977, s. 98.

²² Zob. przyp. 14.

Leśmian buduje w każdym z tych wierszy istotne, nieprzekraczalne i dramatyczne napięcie między niepewnym, skazanym na utratę „tu” a nieznanym „tam”, niepojętą dalą. Te wiersze, dopowiedzmy, „dzieją się” na tyle dynamicznie, tak wiele w nich drobnych szczegółów, tak wiele ruchu, operują tak zmieniającymi się wrażeniami wizualnymi, że będąc formalnie symbolistycznymi, wykraczają jednocześnie poza „hieratyczny spokój symbolistów”²³ – jeśliby iść tropem rozważań Marii Podrazy-Kwiatkowskiej o miejscu Leśmiana w historii poezji.

IV.

Zastanawiająca konsekwencja w budowaniu obrazu i sytuacji lirycznych w utworach „zmierzchowych” (m.in. wykreowana spójna przestrzeń, ciemność, sen lub pogranicze snu i jawy) pozwala potraktować je łącznie, co prawda nie jako odmiany tekstu, ale jako równoprawne warianty jednej wypowiedzi lirycznej, kolejne próby zapisania – przez zmierzch i inne towarzyszące mu motywy – jakiegoś ważnego doświadczenia wewnętrznego, jakiejś ważnej prawdy. Trudno mi wskazać inny analogiczny zabieg w poezji Leśmiana. Ten zatem wydaje się tym bardziej istotny, jeśli zważyć, że przez motyw zmierzchu (także, choć mniej konsekwentnie, wieczoru, mroku i snu) oraz motyw erotycznego napięcia między dwojgiem zakochanych wiersze te zdają się odsyłać do wielu innych utworów artysty, coś istotnego w nich naświetlając i dopowiadając. Mam świadomość ryzyka podejmowanej tu próby takiego właśnie czytania (może: nad-czytania?) zmierzchowych wierszy Leśmiana, niemniej – przyjrzymy się im z tej właśnie, jednolitej perspektywy. Trudno oczywiście przy tym zupełnie zbagatelizować różnicowanie analizowanych liryków, od sześćcio- i dziesięcio- do trzynastozgłoskowca, od dystychu po strofę cztero- i pięciowersową z różnymi układami rymów, ale strona formalna jest tym razem kwestią drugorzędną, ważniejsze wydają mi się stałe i powtarzane składowe obrazy poetyckiego. Pomijam też, bo przekracza ramy niniejszego szkicu, obecny w tych wierszach temat snu²⁴.

Wiersze Leśmiana o zmierzchu są opowieścią o miłości dwojga ludzi, spełnionej, ale niemogącej trwać. Aspekt erotyczny dochodzi do głosu w obrazach pieszczot i fizycznej bliskości: „Po wargach twoich dłonią, kształt czującą, wiodę”, „Pieszczę tak, jakby w szczęścia przepychu dostatnim / Każdy mój pocałunek miał być już – ostatnim”

²³ M. Podrazy-Kwiatkowska, *Młódopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969, s. 187.

²⁴ Pisali o nim m.in.: M. Głowiński, *Leśmian – sen*, [w:] *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Kraków 1996, C. Rowiński, *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznym koncepcji poety*, Warszawa 1982, Z. Łapiński, *Metafizyka Leśmiana*, [w:] *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Warszawa 1971 oraz M. Walczak, *Świat snu w poezji Bolesława Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, red. T. Cieślak, B. Stelmaszczyk, Kraków 2000.

(*O zmierzchu I*); „Gdym twe dłonie w wiosennej całował zamroczy”, „A kochałem twe dreszcze, i duszę, i oczy, / I świat cały – i usta – i znowu świat cały!” (*Zmierzch bezpowrotny*); „Dłonie swe różowe / Ściel pod moją głowę – / Nic nie mówiąc, ściel!” (*Zmierzch*) – i najpełniej w ostatnim z wierszy: „My, w cień wspólny związani na znajomej ścianie – / Myślami do dwu różnych odbiegamy światów, / Dłońmi zwarci w tym ziemskim, jak na pożegnanie.” „Dech przy tchu, skroń przy skroni, ramię przy ramieniu”, „Czuję ucho twe miękkie – zgrzane przy mym uchu, / Lecz go nie śmiem ochłodzić wilgotnych warg brzegiem” (*O zmierzchu II*). Będąc opowieścią o miłości, dopełniającą jakoś w obrazowaniu i w atmosferze schadzki wiersze z *Malinowego chruśniaka*, nie są liryki „zmierzchowe” jedynie erotykami. Miłości stale towarzyszy w nich niepokój i niepewność co do dalszych jej losów („Jakże łatwo zwać szczęście”, *O zmierzchu I*; „Może sen mój właśnie / Tak odjeżdża w złą ciemność”, *Zmierzch bezpowrotny*; „Wędrowka myśli naszych [...] / Każe pod grozą straty trwać”, *O zmierzchu II*; „Odeszłaś – w ślad za tobą dzień złoty przeminał – / Ale z ziemi uchodząc, po niebie wciąż płynął...”, [Idzie zmierzch od zapłotków...]).

Ale też odczytać je należy jako znak zagubienia w szerszym, egzystencjalnym wymiarze. Leśmian stawia w nich pytanie o sens istnienia pomiędzy, w nieustannym przemijaniu, ciągle na granicy, jak granicą jest zmierzch: światła i ciemności, życia i śmierci, istnienia i nieistnienia, dlatego bohater liryczny *O zmierzchu I* odczuwa „zabobonną trwogę”, dlatego radosny zmierzch majowy wychylony jest ku przeszłości, a próbując zrozumieć świat – ma lkać, bowiem „Świat zda się obcy, choć bliski, choć twój [...]”, *Zmierzch majowy*; stąd „Łza śmiertelnie błada / W snu głębinę spada”, *Zmierzch*. Kondycja ludzka naznaczona jest w wizji Leśmiana doświadczeniem bycia pomiędzy, trwania w niepewności także w wymiarze metafizycznym i eschatologicznym. Najsilniej uwidacznia się to spośród wierszy „zmierzchowych” w *Zmierzchu bezpowrotnym*:

Reszta Boga — w niebiosach! Zachód, tlejąc, zrudział.
O, uwierzyć w tę Resztę i potrwać w tym błędzie!
W dziejach gwiazdy najdalszej brać zawrotny udział
I zawczasu już srebrnieć tym, co kiedyś będzie...

Ostatni wers przytoczonej strofy odsyła do innego liryku Leśmiana, *Srebronia*. Srebroń – poeta, „niepoprawny Istnieniowiec” deklaruje:

„Jam ten – powiada – co mgłą dyszy
I wie, że Bóg to – łza i zamieć!” –
I rzuca strzepy złotej ciszy
Na księżycową miedź czy pramiedź...²⁵.

²⁵ B. Leśmian, *Srebroń*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie. Poezje zebrane*, s. 346. Pierwodruk: „Skamander” 1936, z. 68/69, s. 146.

Rzuca je, by zapełnić „pustą w świetle przestrzeń”, która „rozpacza”. Parafrazując słowa Biblii, bohater wiersza dopowiada następunie:

„Nie samym światłem mrok się żywi –
Wszyscy jesteśmy nieszczęśliwi,
Lecz po co srebrnić? – Nie wiadomo...”²⁶.

Ta konstatacja Srebrnia bezpośrednio koresponduje z refleksją podmiotu lirycznego utworu *Zmierzch majowy*, zwracającego się do upersonifikowanego zmierzchu słowami:

I wzrok wyteżasz poza życia kres
Aż do utraty oddechu i łez —

Aż do wchłonięcia oddali i ciszy,
Aż do niewiedzy, dla kogo tak śnisz?

Aż do pytania, dlaczego w ten znój
Świat zda się obcy, choć bliski, choć twój?

I czemu zorzy purpurowy czas
Do trwóg przynagła i ciebie i nas?

W kodzie wiersza, w ostatnim dystychu, pojawia się kolejne, bardzo ważne moim zdaniem pytanie:

I czemu trzeba ku zbłaganu zórz
Poczwórnych dłoni i aż dwojga dusz?...

Dwoje zakochanych może zatem jakoś próbować przeciwstawić się złu i grozie świata dotykanego nieustannie nicością (zob. *Srebrni*). Tak należałoby zatem odczytywać „zmierzchowe” wiersze Leśmiana – w kontekście nie tylko erotycznym. I jakkolwiek jedynie w żartobliwie balladowej konwencji *Zmierzchuna* możliwe jest tak proste i szybkie dokonanie wyboru – miłości, a nie staczającego się w nicość świata („Śmierć lub miłość!... Poblądła – i miłość wybrała!”²⁷), to warto jeszcze raz zwrócić uwagę na pojawiający się konsekwentnie w wierszach „zmierzchowych” motyw dłoni. W *Zmierzchunie* mówi się o nich: „Tam widziano dwie dłonie, co z baśni w baśń płyną.”). Dłonie w poezji Leśmiana nie są jedynie narzędziem pieśnyczoty czy nawet mocniej: erotycznym fetyszem (bo tak ważną rolę odgrywają w jego wierszach miłosnych²⁸), ale też (a może przede wszystkim?) metonimią dotyku, znakiem bliskości, porozumienia,

²⁶ *Ibidem*, s. 347.

²⁷ Zob. przyp. 16.

²⁸ Zob. wiersz *Królewna Czarnych Wysp*, którego tytułowa bohaterka to osoba „[...] podwójną bielą rąk / Rozwidniająca zmierzch w miłosnych żądź pośpiechu, / Rozdawczyni snów i mąk, / Pełna zdrady, pełna grzechu” (B. Leśmian, *op. cit.*, s. 182. Pierwodruk: „Sztuka” 1913, z. XVIII, s. 155).

solidarności, synekdochą człowieczeństwa jako świadomej sprawczości i życia we wspólnocie z innymi – w świecie ciągle pomiędzy byciem i niebyciem²⁹.

V.

Leśmianowe wiersze o zmierzchu, powstające przez ponad ćwierćwiecze, wykorzystujące w warstwie obrazowania romantyczno-młodopolski sztafaż, są jednym z licznych świadectw tego, jak bardzo istotny w wykreowanym świecie jego liryki był porządek natury. Okazują się też trwać w zamyśle poety przesłaną dla rozważań najistotniejszych: o kondycji człowieka i świata, o słabości bytu – od istnienia ku nieistnieniu, ku nicości rozumianej niekoniecznie jako pustka czy brak, ale też jako inny, niepełny sposób istnienia³⁰. W ten sposób wpisują się w konsekwentnie budowany przez artystę system jego poetyckiej ontologii i metafizyki.

Bibliografia

- Czabanowska-Wróbel A., *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Kraków 2013.
- Forstner D. OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- Głowiński M., *Leśmian – sen*, [w:] *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Kraków 1996.
- Igliński G., *Smutek szczęścia o zachodzie. Poetycka eudajmonia Leopolda Staffa*, [w:] *Fascynacje, inspiracje, koncepcje. Romantyczne, pozytywistyczne i młodopolskie obszary wartości i znaczeń*, red. G. Igliński, Warszawa 2008.
- Jankowiak M., *Młodopolskie niebo*, [w:] *Młodopolski świat wyobraźni. Studia i eseje*, red. M. Podraza-Kwiatkowskiej, Kraków 1977.
- Łapiński Z., *Metafizyka Leśmiana*, [w:] *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowińskiego, J. Sławińskiego, Warszawa 1971.
- Nyczek T., *Bolesław Leśmian*, Kraków 1976.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Młodopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, wyd. 2, Kraków 1994.
- Rowiński C., *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznym koncepcji poety*, Warszawa 1982.
- Rymkiewicz J.M., *Nicość*, [w:] *idem, Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001.
- Walczak M., *Świat snu w poezji Bolesława Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, red. T. Cieślaka, B. Stelmaszczyk, Kraków 2000.
- Wojda D., *Fantazmaty i fetysze w „Skrzypku opętany” Bolesława Leśmiana*, [w:] *Fantazmaty i fetysze w literaturze polskiej XX (i XXI) wieku*, red. J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2011.
- Zientała A., *Leśmianowskie zmierzchy, świty i południa*, [w:] *Żywioły wyobraźni poetyckiej XIX i XX wieku*, red. A. Czabanowska-Wróbel, I. Misiak, Kraków 2008.

²⁹ Por. wiersz *Niewidzialni*, w którym jedynym śladem obecności niewidzialnych, stale towarzyszących widzialnym ludziom we „wzajemności i współzyciu”, są – w „nagłych zmierzchach” i „pewnych chwilach” – ich dłonie (B. Leśmian, *op. cit.*, s. 370. Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1933, nr 359).

³⁰ Zob. J.M. Rymkiewicz, *Nicość*, [w:] *idem, Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 241 i n.

ZMIERZCHY BOLESŁAWA LEŚMIANA

Streszczenie

Artykuł jest próbą analizy sześciu liryków Bolesława Leśmiana, które poeta poświęcił motywowi zmierzchu. Zmierzch, chętnie przywoływany w poezji romantycznej i młodopolskiej, jest dla Leśmiana motywem służącym do snucia opowieści zarówno o nietrwałej miłości, jak i wyzwajającym refleksje o charakterze egzystencjalnym: o nietrwałości istnienia i nieustającym przemijaniu.

Słowa kluczowe: liryka polska XX wieku, modernizm, Bolesław Leśmian, motyw literacki, zmierzch

TWILIGHT OF BOLESŁAW LEŚMIAN

Summary

The article is an attempt to analyze six short poems by Bolesław Leśmian, devoted to the theme of twilight. Twilight, eagerly recalled in Romantic and Young Poland's poetry, is for Leśmian a motive for telling stories both about impermanent love and triggering reflections of an existential nature: about the impermanence of existence and incessant passing.

Keywords: Polish poetry of the 20th c., Modernism, Bolesław Leśmian, literary motif, twilight